Nr. 189. **Kraków, czwartek 8 lipca 1909.** **Rocznik XVIII.**

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.** **Telefon Nr 396.** — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,** zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Sanacya górnictwa naftowego w Galicyi.

W Izbie posłów rozdano drukowane sprawozdanie tow. posła dra Diamanda, jako referenta komisyi ekonomicznej, w sprawie galicyjskiego przemysłu naftowego. Sprawozdanie to brzmi:

Od dłuższego czasu znajduje się produkcya ropy w Galicyi mimo wszelkich przedsięwziętych środków zaradczych w rosnącem przesileniu.

Obecna faza tego przesilenia zdaje się oznaczać punkt zwrotny, kryjący w sobie szczególne niebezpieczeństwa. Znany amerykański trust światowy stara się moment ten wyzyskać, by przeprowadzić oddawna żywione plany rozszerzenia swego panowania na galicyjskie tereny naftowe i na austryacki przemysł naftowy. Gdyby się udało trustowi raz się tu usadowić, w takim razie dalsze trwanie i rozwój tego przemysłu zostałyby uzależnione od potrzeb trustu światowego, w którego interesie może kiedyś być także i całkowite zastanowienie austryackiego przemysłu naftowego.

Drugie niebezpieczeństwo, którego nie należy niedoceniać, tkwi w powstającej właśnie organizacyi wielkokapitalistycznej, obejmującej wszystkie gałęzie tego przemysłu. Jakie szkody dla ogólnych interesów gospodarczych wynikają z interesów kartelów, dążących do jaknajwiększych zysków, jakie szkody wyrządzają kartele konsumentom, tego nie trzeba bliżej uzasadniać, znane to bowiem powszechnie. Dobrze zorganizowany kartel austryacki może się nadto bardzo łatwo przemienić na członka trustu światowego.

Te okoliczności skłoniły komisyę ekonomiczną do wzięcia pod obrady i uchwały wniosku odnoszącego się do przemysłu naftowego.

Izba posłów niejednokrotnie zwracała rządowi w stanowczy sposób uwagę na położenie przemysłu naftowego i konieczność ustawowego uregulowania jego stosunków. Podczas dyskusyi nad budżetem na rok 1908 zajmowała się komisya budżetowa przesileniem w przemyśle naftowym i uchwaliła przyjętą następnie przez Izbę rezolucyę posła Diamanda, domagającą się zniesienia niezwykle wysokiego podatku naftowego w celu podniesienia konsumcyi krajowej.

W sesyi XVIII przedłożono Izbie posłów dwa wnioski: Diamanda (Nr. 1124) i Wityka (Nr. 1127 dodatków do protokołu stenograficznego), żądające stanowczych zarządzeń dla zabezpieczenia w drodze ustawowej rozwoju górnictwa naftowego, jakoteż przemysłowego przetwarzania ropy i jej zużytkowywania, z zupełnem uwzględnieniem interesów konsumentów i robotników. Do tego samego celu zdążał też szereg interpelacyj.

Tymczasem udało się producentom ropy skłonić rząd do pewnego zarządzenia w drodze administracyjnej. Aby ewakuować rynek z wzrastających nieustannie mas ropy, których już niema gdzie magazynować, zakupiło ministerstwo kolei 1,500.000 tonn ropy, mających się dostarczyć w ciągu lat 5, na opalanie lokomotyw po cenie 28 K za tonnę, a więc po cenie w dwójnasób przewyższającej ówczesną cenę targową. Ponadto udzielono sprzedawcy, krajowemu związkowi, kwoty 1,500.000 K, jako zaliczki na budowę rezerwoaru ropy na 300 000 tonn, jakoteż przeszło 5,000.000 K na budowę zakładu dla odbenzynowania ropy, który został wydzierżawiony krajowemu związkowi.

Gdy pierwsze doniesienia o tej mającej się zawrzeć umowie przedostały się do wiadomości publicznej, zwrócono uwagę ministerstwu na nieprawdopodobieństwo powodzenia wnioskiem z 15 lipca 1908 r. Nr. 1124 dodatków, XVIII. sesya. Odnośny ustęp tego wnioskn brzmi: „Jeżeli skarby nafty mają być użyte na pożytek gospodarstwa społecznego i jeżeli ma być położony kres anarchii produkcyi, w takim razie musi ustawodawstwo wkroczyć regulująco. Akcya ministerstwa kolei, jak ją gazety przedstawiają, mogłaby działać tylko paliatywnie, mogłaby może przynieść korzyść przedsiębiorcom, ale klęski przemysłu nie uchyli".

I w istocie, mimo, że związek krajowy właścicieli kopalń nafty za sprzedaną zarządowi kolejowemu ilość ropy daje zaliczki około 15 K od tonny, jednak cena ropy na targu spadła na 7 K 50 h za tonnę. Związek nie jest w stanie magazynować dostarczonej mu ropy i klęska, istniejąca przed interesem z koleją, pogorszyła się.

Przyczyna przesilenia w przemyśle naftowym ma właściwe źródło w hiperprodukcyi ropy, wobec której wszystkie czynniki są bezsilne wskutek niedostatecznego uregulowania ustawowego. Ustawą z 11 maja 1884 przekazane zostało ustawodawstwo dotyczące żywic ziemnych sejmom krajowym, a sejm galicyjski związał prawo wydobywania nafty z posiadaniem powierzchni ziemi i w ten sposób wprowadził do tego przemysłu czynnik obcy górnictwu i wywierający na rozwój przemysłu naftowego wpływ nader szkodliwy. W nim należy upatrywać sprawcę gospodarki rabunkowej, niszczącej ten przemysł.

Właściciel terenu nie jest trwale zainteresowany w przemyśle naftowym, nie posiada też, wyjąwszy nieliczne wypadki wyjątkowe, możności eksploatowania nafty o własnych siłach, oddaje swe prawo przedsiębiorstwom wiertniczym lub spekulantom za udział w dochodzie brutto z ropy (procenty brutto) i cała jego działalność ogranicza się do tego, żeby możliwie jaknajspieszniej, bez względu na rynek, zanim sąsiad zacznie eksploatować, dać przedsięwziąć wiercenie.

Wszystkie zarządzenia mające na oku handel i zużytkowanie muszą w tych stosunkach pozostać bezskuteczne. Jeżeli skarby ziemi nie mają być wydane na łup szalonej eksploatacyi, jeżeli ma się ugruntować racyonalny, trwały przemysł, w takim razie te czynniki, które dziś stanowią przeszkodę nie do przebycia, muszą zostać wyłączone.

Jak długo ropa nie będzie ustawowo zrównana z innymi produktami górniczymi i jej wydobywanie nie będzie zastrzeżone państwu lub krajowi, musi administracya państwa starać się o pośredni wpływ na produkcyę ropy. Do tego nadają się przedewszystkiem rurociągi, którymi ropę z szybów tłoczy się do rezerwoarów, a z tych do stacyj kolejowych (pipe lines). Upaństwowienie środków transportowych jest oddawna zasadniczo uznane i wynikający stąd wpływ administracyi państwowej na przemysł odpowiada w zupełności panującym pojęciom prawnym. Rurociągi nie są niczem innem jak właśnie środkami transportu.

Zaleca się tedy zastrzedz państwu budowę i utrzymywanie rurociągów. Istniejące obecnie już się po większej części zamortyzowały, przechodzą przez publiczne tereny dające się wypowiedzieć na krótkie terminy, ich wywłaszczenie nie pociągnęłoby zatem za sobą ani wielkich kosztów, ani znacznych trudności. Istnienie ich jest zresztą związane z terenem obecnie eksploatowanym, rozszerzeniu da się łatwo zapobiedz i wpływ istniejących rurociągów zgaśnie w krótkim czasie sam z siebie.

Dalszy środek poparcia przemysłu i umocnienia wpływu państwa na uregulowanie produkcyi stanowi zmonopolizowanie magazynów, które, wydarte spekulacyi prywatnej, pod zarządem państwowym stanowiłyby także ochronę przeciw nadużyciom silnych organizacyj gospodarczych, podczas gdy pozostawione tymże stanowią jeden z ich najważniejszych środków potęgi.

Wnioski mające na celu poparcie konsumcyi zdolne są przez rozszerzanie rynku krajowego częściowo usunąć istniejącą nadprodukcyę. W innych krajach, ubogich w ropę naftową, jest konsumcya nafty, obliczona na głowę, kilkakrotnie większa niż konsumcya austryacka. Ten nienaturalny stan rzeczy musiałby zostać usunięty przez wydatne obniżenie podatku naftowego przy zabezpieczeniu odpowiedniego obniżenia cen.

Komisya ekonomiczna zaleca przyjęcie następujących rezolucyj, które wszystkie zmierzają ku temu, by administracyi państwowej dać w ręce środki poparcia przemysłu naftowego i równocześnie ochrony konsumentów i robotników przed wyzyskiem. Z tego ostatniego powodu uważała komisya ekonomiczna za swój obowiązek zalecić do przyjęcia szereg zarządzeń odnoszących się do ochrony robotniczej.

Komisya ekonomiczna stawia wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Poleca się rządowi:

1. Przedłożyć jaknajrychlej Izbie posłów ustawę o upaństwowieniu środków transportu ropy, zwłaszcza o rurociągach i ich zmonopolizowaniu.

2. Niezwłocznie i energicznie przedsięwziąć wszystkie odpowiednie środki, zapobiegające narażeniu produkcyi naftowej z jednej strony, a prawowitego przemysłu i konsumentów z drugiej na dalsze niszczące spekulacye.

3. Niezwłocznie uczynić kwestyę wprowadzenia państwowego monopolu na naftę, z uwzględnieniem wszelakich alternatyw, przedmiotem studyów i dochodzeń, porozumieć się z Węgrami i po sformułowaniu konkretnych projektów prawodawczych zdać sprawę w przeciągu czterech miesięcy.

4. Przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy o zniżeniu podatków od nafty z zabezpieczeniem interesu konsumentów.

5. Wpłynąć na wzmocnienie zbytu nafty przez taryfy kolejowe i rozszerzenie sieci kolejowej.

6. Przedłożyć w najbliższej sesyi galicyjskiemu sejmowi projekt noweli do krajowej ustawy naftowej o regulowaniu pomiarów powierzchni kopalnianych i usuwaniu szybów wiertniczych.

7. Zaprzestać dalszego oddawania gruntów państwowych dla celów przemysłu naftowego.

8. Jaknajrychlej ukonstytuować krajową radę naftową i na koszta tej korporacyi wstawiać corocznie odpowiednią pozycyę do budżetu.

9. Nowo-utworzony przy ministeryum robót publicznych departament naftowy zorganizować w ten sposób, by departament ten zajmował się nietylko stosowaniem ustawy naftowej, ale w równej mierze także ekonomicznem pielęgnowaniem kopalnictwa naftowego.

10. Do proponowanego projektu ustawy wstawić następujące punkty:

a) W kopalnictwie naftowem wprowadza się ośmiogodzinny dzień roboczy;

b) wypłata zarobków odbywa się punktualnie 3 go każdego miesiaca. a wypłaty a conto 4 go każdego miesiąca;

c) o stworzeniu gwarancyi, że wypłata zarobków, jakoteż wszystkich należytości ze strony przedsiębiorców następuje natychmiast;

d) o budowie dostatecznych, zdrowych mieszkań robotniczych;

e) o przeprowadzeniu wodociągów w całym okręgu naftowym pod kontrolą administracyi państwowej.

11. Przeprowadzić w okręgu naftowym środki komunikacyi, jak drogi i mosty.

12. Dokonać regulacyi Tyśmienicy i zbudować wały ochronne przeciw zalewom łąk i pól przez naftę.

13. Ustalić obowiązek odszkodowania ze strony producentów za szkody, wyrządzane przez naftę.

14. Zarządzić badania o pochodzeniu gazów i związanych z tem niebezpieczeństwach eksplozyi i pożarów.

15. Włączyć delegatów robotniczych do rady naftowej i innych mających powstać tego rodzaju instytucyi.

Wiedeń 30 czerwca 1909.

Dr Ellenbogen, prezes. *Dr Diamand,* sprawozdawca.

BRUNON KOSTECKI.

PIEŚŃ O SOKOLE.

2)

Bertoud z oburzeniem i gniewem w głosie zawołał:

— Głupie żarty, przecież mówiłem wam tyle razy, że matematykę studyowałem z zamiłowania w więzieniach we Francyi i Szwajcaryi, a w Petersburgu byłem tylko dwa lata, nikogo w całej Rosyi nie znam... I prosiłem, nie wmawiajcie we mnie żadnych podobnych bajek o żelaznym wilku.

— A list? — ciągnął dalej niezrażony gniewem kolegi Dieu. — Nie bójcie się tak, do dyabła, my nie policya... Pewnego razu, — tu zwrócił się z opowiadaniem do milczącego Riena, — byłem wtedy jeszcze w 9tej rocie, wołają na raporcie przy rozdawaniu listów nazwisko naszego szwajcara. Co u licha, myślę, Bertoud prowadzi już korespondencyę? On wówczas był przeniesiony do naszej obecnej kompanii, wziąłem więc list, aby mu oddać przy spotkaniu. Patrzę — marka rosyjska, na pieczątce pocztowej: „Pietierburg", adres po francusku napisany „razmaszystoj rukoju", list gruby... Zdziwiłem się ogromnie, bo to jasne przecież, że Szwajcar nasz nazywa się conajmniej Iwan Iwanowicz Iwanow, widać mu to choćby z gęby, skądże tam w Pitrze wiedzą o jakimś Bertoud? Ale zdziwienie adresata było nierównie większe. Popatrzył na charakter pisma, fizys zmarszczyła się mu jak skórka pomarańczy i przez całą godzinę chodził po sali sepleniąc ze złości czy ze strachu: „otkuda znajut?" A potem zawołał mnie i w mojej obecności rzucił nierozpieczętowany list do ognia, twierdząc, że to jakaś pomyłka, że list ten nie mógł być pisany do niego. Pamiętacie, Bertoud, było tak, co?

Bertoud milczał. Ciszę przerwało tylko krótkie westchnienie, wyrywające się prawie jękiem z piersi żołnierza i stłumione żelazną siłą woli. Nie odpowiadając na zapytanie towarzysza, zaczął po chwili nucić

La France le protège
protège petit légionnaire...

. . . .

Trójka dzisiejszych nocnych włóczęgów była w koszarach dobrze znaną i podziwianą za niezwykłą solidarność jej członków.

„Ces trois russes" rzeczywiście wszędzie i zawsze byli razem, trzymając się dość zdaleka od reszty żołnierzy i wybitnie wyróżniając z masy swem poczuciem godności osobistej. Najbardziej krewki sierżant nie mógł się nigdy zdobyć na szykany wobec któregokolwiek z nich, najwięcej poufalący się oficer nie śmiał obdarzyć żadnego kułakiem lub epitetem „salop, abrouti" i t. p. Być może wpłynęły na to odprawy, dawane natychmiast po prowokacyi i drogo zresztą okupywane przez sprowokowanych, więcej jednak, zdaje się, wzbudzały uszanowania we wszystkich siła i zręczność „tych trzech Rosyan", okazywane w bójkach i grach żołnierskich, oraz pomoc jaką bezwarunkowo udzielano każdemu z nich ze strony dwóch innych. Między sobą mówili zwykle po rosyjsku i rzadziej po polsku, gdyż dwaj tylko, Rien i Dieu, władali tym językiem. Mimo to jeden Bertoud, niski, krępy trzydziestoletni mężczyzna z wybitną twarzą wielkorosyanina, wiecznie śpiewający ludowe piosenki rosyjskie, nie przyznawał się do słowiańskiego pochodzenia, nawet wobec dwóch bliskich sobie towarzyszów, i pokpiwał czasami ze słowiańskich dzikusów północy. Rien był Rosyaninem, studentem wyrzuconym podobno ze wszystkich uniwersytetów w Rosyi i umiejącym niewiadomo skąd mówić dość dobrze po polsku, wreszcie Dieu uważał się za Polaka z jakąś nieciekawą widać przeszłością, gdyż nigdy nikomu nie chciał o niej opowiadać.

W pułku Rosyan i Polaków było więcej, przeważnie jednak rozmaitej kategoryi rzezimieszków z pod ciemnej gwiazdy. To też nic dziwnego, że ci trzej trzymali się odrębnie od reszty „rodaków", przewyższając ich... może tylko kulturą. Jakie były powody, zmuszające „ces trois russes" do wstąpienia w szeregi kolonialnych wojsk francuskich, t. j. do ucieczki ze świata cywilizacyi na nieznane w Europie, iście murzyńskie trudy ciągłych pochodów oraz na powolne konanie duszy w atmosferze drakońsko surowych regulaminów i życia na pustyni, o tem nikt nie wiedział. Widocznie i ich również coś niezwykłego wygnało z dalekiej północnej ojczyzny, jak wygnało resztę ich kolegów — trzynaście tysięcy ludzi — z różnych krańców świata na zapomnienie, na śmierć wśród piasków i kamieni, pod skwarnem słońcem afrykańskiem.

Bertoud skończył tęskną piosenkę o „petit légionnaire" i zapanowało długie milczenie. Nieprzenikniona ciemność i cisza głęboka przygniotły nieznośnym ciężarem serca żołnierzy. W wezbranych wspomnieniami piersiach powstawał głuchy bunt przeciw tej nocy i ciszy grobowej, myśl rwała się na dalekie, tętniące życiem pola i łąki północy, na gwarne i rojne ulice miast rodzinnych... Gdzieś daleko... są lasy szumiące, nieskończenie długie świetlane wstęgi rzek, mgły srebrne... Gdzieś daleko słychać cichy szmer kołyszących się od wiatru pełnych kłosów pszenicznych. Daleko, dla nich dalej może niż do śmierci. Przeklęta pustynia, przeklęte warunki, co przykuwają do niej na lata całe, może na zawsze! (D. c. n.)

Nadto m n i e j s z o ś ć komisyi przedkłada następujący wniosek:

„Wzywa się rząd, aby jaknajrychlej przedłożył Izbie ustawę, zachowującą dla państwa prawo eksploatacyi nafty, z zabezpieczeniem wszystkich uprawnionych interesów krajowych“.

Reumann. Diamand. Wityk.
Skaret. Schrammel.

Sytuacya w Persyi.

Rewolucya perska, pomimo zbrojnej interwencyi rosyjskiej w obronie despotyzmu, nietylko nie została dotąd stłumiona, ale przeciwnie poczyna poważnie zagrażać stolicy szacha.

Bohaterska walka, prowadzona w prowincyi Asserbejdżan, później umiejscowiona pod wodzą Sattar-chana w Tebrisie, stopniowo ogarnia znowu sąsiednie prowincye, zwłaszcza wschodnią część zachodniego Luristanu, zamieszkałą przez wojowniczy szczep B a c h t i a r ó w. Prócz tego w okolicach Kazminu i Resztu tworzą się również oddziały rewolucyonistów-fidajów.

Zbrojne oddziały Bachtiarów ze strony zachodniej i rewolucyoniści od północnego wschodu równocześnie posuwają się na Teheran, a możliwość ich połączenia, coraz bliższa, staje się niebezpieczną w równej mierze dla szacha i jego kozaków, jakoteż dla wojskowych band rosyjskich, które grasują na drodze, wiodącej z Euzeli do stolicy. Niebezpieczeństwo dla reakcyi jest tem groźniejsze, że nawet gwardya szacha ulega propagandzie konstytucyjnej, a osławione kozactwo perskie, nękane dzikiem dowództwem Lachowa, się chwieje. Nadomiar zaszedł znamienny fakt, że oddział Bachtiarów, będący dotąd w służbie szacha, gdy go wysłano przeciw Bachtiarom-powstańcom, idącym z Kuma na Teheran pod wodzą Serdara-Asada, w całości przeszedł na stronę tego ostatniego.

Szach, znienawidzony przez wszystkie warstwy narodu za wiarołomstwo, a zwłaszcza za naprowadzenie na własny kraj wojsk cudzoziemskich, nie miałby już żadnych szans w walce z rewolucyą, gdyby nie... złowroga dla niego samego, a może i dla niepodległości Persyi, „przyjaźń“ dyplomacyi rosyjskiej.

Tak samo, jak niedawno pod pozorem szerzącej się w Persyi anarchii i niebezpieczeństw, zagrażających rzekomo misyom europejskim, rząd carski przy milczącem zezwoleniu dyplomacyi angielskiej wprowadził siłę zbrojną do Tebrisu, a następnie do Meszedu (stolicy Chorasanu), tak znów obecnie coraz śmielej i bezczelniej Rosya zajmuje olbrzymi szmat Persyi wzdłuż szosy Euzeli-teherańskiej.

Zgodnie z tradycyą swej zaborczej, podstępnej, reakcyjnej i krwiożerczej polityki, rząd carski zwrócił się do państw europejskich z notą, mającą usprawiedliwić dokonaną okupacyę. W tej nocie co słowo, to fałsz, który jednak na razie niezawodnie wzięty będzie przez obłudną międzynarodową dyplomacyę za dobrą monetę.

Wysłanie z Baku do Euzeli znowu pułku kozaków, batalionu piechoty, bateryi artyleryi i odpowiedniej liczby parowców nazywa się w języku dyplomacyi carskiej nieuniknionym środkiem dla obrony Europejczyków od anarchii Bachtiarów i rewolucyonistów.

Nikczemne zapewnienia o neutralności(?) Rosyi dekorują depeszę okólną caratu.

Rosya staje do walki z narodem perskim i prowokuje Turcyę, która ma wręcz odmienne interesy w obecnej chwili na terenie perskim.

Czy „cywilizowana“ Europa pozwoli tak zdyskredytowanemu obecnie pod względem potęgi militarnej państwu rosyjskiemu zgnieść w Persyi potężny ruch narodowo-rewolucyjny i po przywróceniu starego ustroju zainicyować rozbiór Persyi, pokaże niedaleka przyszłość. W każdym razie, że takie są plany polityki rosyjskiej, nie ulega wątpliwości, a dwulicowość dyplomacyi angielskiej każe spodziewać się najgorszych wyników dla rozpaczliwej walki chcącego wybić się z odwiecznej niewoli ludu.

Przegląd polityczny.

Odroczenie przesilenia węgierskiego. Po nieudaniu się misyi Lukacsa świat polityczny oczekiwał, że korona, nie chcąc dopuścić do utworzenia rządu z łona stronnictwa niezawisłości, wykona swą groźbę, tj. zamianuje ministerstwo nieparlamentarne, które rozwiąże parlament i przeprowadzi nowe wybory na podstawie oktrojowanej reformy wyborczej. Ku ogólnemu zdziwieniu korona zdecydowała się na inne wyjście, a mianowicie — jak najnowsze telegramy donoszą — powoła Wekerlego do utworzenia gabinetu, który będzie prowadził rządy do jesieni, a w międzyczasie będzie usiłował rozwikłać sytuacyę.

To odroczenie rozwiązania przesilenia znalazło dobre przyjęcie nawet u stronnictwa niezawisłości, mimo że gabinet Wekerlego odsuwa możność objęcia rządów przez Kossutha na kilku miesięcy. To zadowolenie da się łatwo wytłómaczyć: stronnictwo niezawisłości, które głośno robi opozycyę koronie, boi się reformy wyborczej, wiedząc, że mimo oszustw i gwałtów osłabi ona jego stanowisko w kraju i sejmie. Aby nie dopuścić do tej smutnej dla siebie ostateczności, zgodzili się Kossuth i Justh na odroczenie swej wyłącznej karyery ministeryalnej na kilka miesięcy w nadziei, że uda im się jakimś sposobem — np. koncesyami „narodowemi“ na koszt Austryi, dojść do porozumienia z koroną.

Pytanie tylko, czy te nadzieje ich nie zawiodą. Korona może wprawdzie za ustępstwa wojskowe lub bankowe przekupić stronnictwo niezawisłości, ale w tym wypadku będzie musiała liczyć się z głosem Austryi. Już sprawa banku bośniackiego okazała, że obecny parlament austryacki nie pozwoli na zaspakajanie ambicyi polityków węgierskich kosztem Austryi; tem mniej zgodzi się, gdyby próbowano poświęcać Węgrom np. armię, pieniądzmi Austryi utrzymywaną.

Sytuacya w Serbii. Według autentycznych informacyj pism zagranicznych położenie w Serbii z powodu wrogiego stanowiska spiskowców wobec ks. Jerzego jest bardzo krytyczne. Ks. Jerzy, który jeszcze jako następca tronu starał się złamać wpływ spiskowców na króla i rząd, rozpoczął po swej abdykacyi jeszcze namiętniejszą agitacyę celem doprowadzenia do wydalenia wszystkich 68 oficerów należących do spiskowców z armii. Uzyskał on w garnizonach prowincyonalnych licznych zwolenników, a także rząd w cichości popiera jego żądanie, ale król nie śmie wystąpić przeciw spiskowcom, którzy mają w rękach pisemne zobowiązanie króla dane pod słowem honoru, że zostaną utrzymani na swych stanowiskach.

Król Piotr, aby wywikłać się z nieprzyjemnej sytuacyi, wpływa za pośrednictwem ministra wojny Zivkovicza na księcia, aby opuścił kraj, czego ten stanowczo odmawia. Stąd panuje ogólna obawa, że albo spiskowcy gwałtem wydalą księcia, albo ten przy pomocy antyspiskowców wystąpi czynnie przeciw spiskowcom.

Sprawa tego konfliktu zostanie niebawem omówioną w broszurze, którą ogłasza major Okanovicz, jeden ze spiskowców, który przed kilku tygodniami miał głośne zajście z księciem, zakończone spensyonowaniem majora.

KRONIKA.

Kraków, 7 lipca.

Dział Inseratowy „Naprzodu“ przeniesiony został do domu przy ul. Marka 21.

Wróć do Fijaka!

P. dr Adam Doboszyński przepadł przy wyborze ściślejszym!

Mandat poselski z miast Sambora i Gródka wymknął mu się z rąk, a dostał się wszechpolakowi hr. Skarbkowi.

Tyle zachodów i tyle pieniędzy straconych nadaremnie! Okazuje się, że przecież taniejby może było kupić mandat od Fijaka...

Poległ p. Doboszyński na pobojowisku licytacyjnem wyborów galicyjskich, poległ z ręki Ziemniaka! Straszny los!

Zdrada Ziemniaka powaliła go. Pan Ziemniak niewiele się troszczył o rozkaz wydany przez szefa swego stronnictwa, p. Stapińskiego, i nie podzielając bynajmniej tegoż nienawiści do wszechpolaków, a wierny galicyjskiej zasadzie politycznej: „Kto da więcej?“ — wydał mandat samborski w ręce wszechpolskie. Na czele tysiąca swoich wyborców samborskich ruszył p. Ziemniak do urny i zadecydował wygraną hr. Skarbka...

P. Doboszyński, właściciel „Nowej Reformy“, nie otrzymawszy mandatu jako „postępowy demokrata“, wstąpił do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, aby zostać zastępcą posła Fijaka. Ale Fijak, stojałowszczyk, nauczył się od swego mistrza, ks. Lampiarza, wprawdzie nie czytać i pisać, ale za to rachować. I za zrzeczenie się mandatu na rzecz p. Doboszyńskiego postawił temuż tak słoną cenę, że dr Doboszyński — który także się zna na rachunkach, jak to okazał w sprawie z panem de Boishebert — wolał kupić mandat inną drogą. „Zastępca posła Fijaka“ myślał, że taniej mandat dostanie od ludowca Ziemniaka, niż od stojałowszczyka Fijaka.

Od Fijaka do Ziemniaka —
Wiwat demokracya taka!

Rachuba zawiodła! Hr. Skarbek przelicytował go u Ziemniaka. Cóż teraz pozostaje niedoszłemu tylokrotnie posłowi? Chyba tylko wrócić pod opuszczony przezeń sztandar chrześcijańsko-socyalny i zgodzić się na „warunki“ Fijaka.

Gdyś został na lodzie,
Przez zdradę Ziemniaka,
Panie Doboszyński,
Wracaj do Fijaka!

Nowiny krakowskie.

W sprawie nędzy mieszkaniowej w Podgórzu odbyło się wczoraj po południu w sali Domu robotniczego z g r o m a d z e n i e ż o n k o l e j a r z y, na które przybyło około 300 kobiet, oraz znaczna liczba kolejarzy. Referowali tow.: dr Emil B o b r o w s k i i L. F e l d m a n, wykazując, jak rząd od trzech lat zwodzi już kolejarzy obietnicami wybudowania domów czynszowych, a dotąd budowy w Podgórzu nie rozpoczął. Podczas gdy kolej państwowa i północna w Krakowie zrobiły już początek, stawiając domy czynszowe przy ulicy Bosackiej i Blichu, to dla przeszło 1000 rodzin kolejarzy w Podgórzu nic dotąd nie zrobiono, mimo że nędza mieszkaniowa w Podgórzu wcale nie jest mniejszą, niż w Krakowie.

Przemawiało następnie kilka kobiet, poczem uchwalono wysłać deputacyę z kobiet do p. dyrektora Horoszkiewicza z prośbą o poparcie tej sprawy w miarodajnych sferach w Wiedniu.

Zatrucie. Dziś o godz. 3 w nocy zasłabł wśród objawów zatrucia przewodu pokarmowego 49-letni Błażej Sosnowski, włościanin z Buczacza, bawiący tu jako delegat na zjeździe Kółek rolniczych. Pogotowie przewiozło go do szpitala Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Załoga krakowska wyruszyła dziś nad ranem na ćwiczenia w ostrem strzelaniu do Krzywaczki koło Myślenic. W ćwiczeniu bierze udział artylerya i wszystkie oddziały karabinów maszynowych.

Ucztę z 21 kur i 16 par gołębi sprawili sobie 14-letni Władysław Z. i 15-letni Władysław D. Wydaliwszy się przed kilku dniami z domu rodziców, wałęsali się po mieście; wczoraj ukradli restauratorowi na dworcu kolejowym powyższą ilość ptactwa i w domu pewnego znajomego sprawili sobie biesiadę. W najlepszym trakcie zabawy zastała ich policya i zabrała do aresztów.

Porządki magistrackie. P. Bazes buduje kamienicę przy ul Floryańskiej (róg ul. Marka), a przebudowując kanał w inną stronę, wszystkie nieczystości każe wyrzucać na ulicę i zamiast wywozić odrazu z miasta, układa się je w kupy, w metry. Zdaje się, że pozostanie to na ulicy dłuższy czas, wytwarzając nieznośny smród, zatruwający wprost powietrze. Magistrat jako władza sanitarna pozwala na to, bo przecież p. Bazes jest podporą stronnictwa rządzącego, a takiemu wszystko wolno, bez względu na zdrowie ludności, zmuszonej mieszkać w pobliżu tej budowy. Wszelkie zażalenia do magistratu na tę nową plagę egipską są bezskuteczne; magistrat ani palcem nie kiwnie, aby złemu zaradzić.

Głupi majsterek. Wczoraj w południe przechodnie byli na Nowej Wsi świadkami następującej sceny: Z bramy domu, w którym majster Kazimierz Wołkowiński ma swą pracownię, wybiegł zasapany majsterek, goniąc z kijem w ręku za jakimś chłopakiem, zdaje się roznosicielem gazet. Co było przyczyną rozindyczenia się majsterka, niewiadomo; faktem jednak jest, że z powodu jakiegoś zupełnie prywatnego zajścia wykrzykiwał na całe gardło „na socyalistów“, którzy widocznie w wyobraźni tego majsterka ponoszą winę także za to, że dwóch chłopaków się pobije.

Lepiej będzie, panie majster, jeżeli będziesz pan dalej kręcił powrozy i nie mieszał się do rzeczy, do których umysł twój widocznie nie dorósł. Jeżeli zaś masz pan ochotę rozmówić się z socyalistami, to zrób to otwarcie, gdyż tylko tchórz szczeka z za płotu.

Wycieczka drukarzy krakowskich do Bielan, która się odbyła dnia 4 b. m. przy ogromnym udziale publiczności, wypadła pod każdym względem wspaniale, znacznie zasilając fundusz budowy własnego domu, na który to cel przeznaczono cały czysty dochód. Od wczesnego rana przez cały dzień kursowały statki tam i z powrotem, wiożąc wycieczkowców, pozbawionych od kilku tygodni stałej pogody. O godz. 1 po południu wyjechało z Krakowa blisko 1000 uczestników wycieczki przy dźwiękach muzyki wojskowej, która przez całą drogę przygrywała na statku. Na wspaniale udekorowanem boisku prowadził tańce znany wodzirej tow. Karol Kowalski, a wiele innych zabaw towarzyskich i gier uprzyjemniało chwile zebranym. O godzinie 11 w nocy wrócono również przy dźwiękach muzyki statkami do Krakowa.

Obłąkany na plantach. Od kilku dni przebywa w schronisku dla wychodźców przy ul. Pawiej robotnik Aleksander Rożmowski, który wrócił z Ameryki z powodu objawów obłąkania. Wczoraj o godz. 2 po połuduiu Rożmowski przyszedł do schroniska, gdzie niepostrzeżenie zdjął ubranie i w stroju adamowym wybiegł na planty. Między publicznością powstał popłoch; dopiero policyantowi z trudem udało się przytrzymać nieszczęśliwego i sprowadzić go do sieni szkoły Scholastyki, skąd pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
We środę: „Demon“.
We czwartek po raz pierwszy: „Księżniczka dolarów“.
W piątek: „Madame Butterfly“.
W sobotę: „Księżniczka dolarów“.
W niedzielę: „Madame Butterfly“.
W poniedziałek: „Księżniczka dolarów“.
We wtorek: „Carmen“.
We środę: „Księżniczka dolarów“.
We czwartek: „Madame Butterfly“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
W środę: Występ „Hanako“.
W czwartek: Występ „Hanako“.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam, że teatr ludowy da jeszcze tylko dwa przedstawienia: w sobotę „Krakowiacy i górale“, a w niedzielę pożegnalne przedstawienie: „Kościuszko pod Racławicami“, potem zostanie zamknięty na parę tygodni.

Z kraju.

O wykolejeniu się pociągu w Rzeszowie otrzymujemy następujące informacye, świadczące o niedołęstwie władz kolejowych:

Wykolejenie nastąpiło w Staroniwie o godz. 8'45 rano. Mimo że ze Staroniwy idzie telefon do Rzeszowa do mieszkania kolejowego dra Bujniewicza, ten zjawił się na miejscu dopiero o godz. 10. Szczęściem, że żołnierze z pobliskich koszar obrony krajowej wezwali lekarza pułkowego dra Fruchtmana, który rannych opatrzył. Gdy nareszcie lekarz kolejowy się zjawił, przyniesiono za nim nosze tak okrwawione i brudne, że dr Fruahtman odwrócił się z obrzydzeniem, nazwał to „Schweinerei“ i kazał przynieść nosze z koszar.

Zranieni zostali: maszynista Totta, palacz Wojtowicz i konduktor Walery Dąbrowski z Jasła, tudzież manipulant Anderek. Także jadący w wagonie I klasy lampista z Jasła, nieznanego nazwiska, odniósł poważne skaleczenia.

Maszynista Totta zmarł w szpitalu, osierocając żonę i 7 dzieci.

Proces o katastrofę kolejową. Przed trybunałem w Stanisławowie toczyła się rozprawa przeciw maszyniście Tepperowi i konduktorowi Obuchowi, oskarżonym o spowodowanie 14 grudnia z. r. zderzenia na stacyi Jezupol. Akt oskarżenia twierdził, że oskarżeni katastrofę zawinili, gdyż mimo że wiedzieli o mającem nastąpić krzyżowaniu się pociągów, nie czekali na przyjazd pociągu osobowego, lecz bez sygnału pojechali.

Maszynista Tepper tłómaczył się, że pojechał na skutek sygnału konduktora, ten zaś tłómaczył się, że wskutek znużenia długą i ciężką służbą zapomniał o krzyżowaniu się pociągów. Obaj podali, że w chwili krytycznej byli już k i l k a n o c y z r z ę d u w s ł u ż b i e, a musieli jechać pod groźbą dyscyplinarki.

Trybunał Teppera uwolnił, a Obucha zasądził na 4 tygodnie aresztu.

Choroby zakaźne panują ciągle w Galicyi w zastraszających rozmiarach. Tyfus brzuszny panuje w 6 powiatach, szkarlatyna w 10, a tyfus plamisty w kilku powiatach, wykazując w ostatnim tygodniu 70 nowych zachorowań.

Szkoła górnicza w Dąbrowie. W pierwszych dniach września b. r. otwiera zarząd szkoły górniczej w Dąbrowie (Śląsk austr.) kurs przygotowawczy. Do szkoły mogą być przyjęci tylko tacy robotnicy kopalniani, którzy mają 18 do 28 lat i wykażą się conajmniej dwuletnią nieprzerwaną praktyką, odbytą w kopalniach węgla kamiennego. Jeżeli kandydat odbył dwuletnią praktykę w kopalniach rudy, wosku ziemnego lub węgla brunatnego, wystarcza 6-miesięczna praktyka w kopalniach węgla kamiennego. Kandydaci czyniący zadość powyższym przepisom, mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy szkoły, jeżeli posiadają: a) ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową i zdadzą egzamin wstępny z rachunków, polskiego i niemieckiego języka w zakresie egzaminu wstępnego do szkół średnich, lub b) ukończone cztery klasy szkół średnich, albo pełną szkołę wydziałową. Celem egzaminu wstępnego jest dopuszczenie do nauki w szkole jedynie kandydatów inteligentnych i dojrzałych umysłowo, którzy posiadają elementarne wykształcenie, potrzebne w celu przyjęcia na kurs przygotowawczy.

Podanie o przyjęcie na ten kurs, napisane własnoręcznie, zawierające dokładny adres kandydata i zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa szkolne, świadectwa z praktyki lub książeczkę robotniczą, jakoteż zaświadczenie odnośnej władzy gminnej, że kandydat i jego rodzice lub opiekunowie) posiada środki wystarczające na to, żeby utrzymać się w szkole przez przeciąg 2 lat nauki bez równoczesnej praktyki w kopalni, należy listem poleconym wnieść najpóźniej do 15 sierpnia na ręce zarządu szkoły. — Bliższych wyjaśnień udziela: Zarząd szkoły górniczej w Dąbrowie (Prus. austr.) via Bogumin (Oderberg).

Z zaboru rosyjskiego.

Wyrok śmierci. Za udział w zamachu na niejakiego Gerlicha w kolonii Radogoszcz, posądzanego o szpiegostwo i za opór zbrojny podczas aresztowania stawał przed warszawskim sądem wojennym Józef Zubert, podejrzany przez policyę o przynależność do bojówki „narodowego związku robotniczego“. Podczas rewizyi, dokonanej przy Zubercie, który od kul policyantów otrzymał był 7 ran, znaleziono: duży krzyż na piersiach, różaniec, książkę do nabożeństwa, browning, mauser i sporą ilość nabojów.

Sąd wojenny skazał Zuberta na karę śmierci przez powieszenie.

Proces włocławskiej organizacyi P. P. S. trwa w dalszym ciągu. Dotąd zbadano 60 świadków. Dziś badani są w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia w sprawie zabójstwa naczelnika więzienia włocławskiego, Pinczuka, świadkowie obrony oraz ekspertyza kaligraficzna, poczem nastąpią mowy prokuratorów pułk. Abdułowa i kap. Sawczyńskiego. Nazajutrz będą przemawiali obrońcy.

Jan Kreczmar. W Warszawie zmarł w 31 zaledwie roku życia jeden z najwybitniejszych postępowych pedagogów polskich, Jan Kreczmar, dyrektor prywatnego gimnazyum, założonego pod egidą Towarzystwa Kultury Polskiej.

Zmarły cieszył się zasłużonym szacunkiem w szerokich sferach inteligencyi i umiał sobie zjednać rzetelne uznanie wśród młodzieży szkolnej.

Ze świata.

Włamywacz w przebraniu zakonnicy. Aresztowano 25 z. m. w Strzyżowicach (Morawy) niebezpiecznego włamywacza Smutka, oddawna już przez sądy poszukiwanego, wśród wyjątkowych okoliczności.

Tegoż dnia wieczorem do domu bogatej wdowy Anny Deniek przybyła zakonnica z prośbą o nocleg. Pobożna wdowa chętnie zgodziła się na to i umieściła zakonnicę w osobnym pokoju. Przed udaniem się na spoczynek zakonnica zostawiła w kuchni swój tłumoczek. Obecna w kuchni służąca z ciekawości zajrzała do tłumoczka i ku swemu przerażeniu zobaczyła, że zawiera on ubranie męskie i jakieś żelazne narzędzie. Obudziła panią, która odrazu posłała po żandarmeryę i wójta. Wkrótce przybył żandarm z wójtem oraz kilku chłopów, otoczono pokój, w którym zakonnica spała, a żandarm wszedł do środka, obudził ją i aresztował. W zakonnicy poznano niebezpiecznego włamywacza Smutka, którego natychmiast skuto i odstawiono do sądu. Nie ulega wątpliwości, że miał on zamiar przy pomocy przyniesionych narzędzi obrabować wdowę, a może i zamordować, gdyż znaleziono przy nim nabity rewolwer.

Proces przeciw tajnemu radcy o krzywoprzysięstwo. Z Berlina donoszą: Wczoraj ukończył się proces Hamanna, który został uwolniony od oskarżenia o krzywoprzysięstwo. Prof. Schmitz został zasądzony na ponoszenie wszystkich kosztów.

Wypadek króla Piotra. Z Belgradu donoszą: Król Piotr podczas przejażdżki konnej w parku Stopczyder doznał omdlenia i spadł z konia, jednakże nie doznał obrażeń. Króla zaprowadzono do pałacu, gdzie wkrótce przyszedł do siebie.

Proces szpiegów rosyjskich.

Wiedeń. W procesie o szpiegostwo zawezwano wczoraj jako świadków radcę policyi Kreinera i komisarza policyi Waszyńskiego ze Lwowa, oraz inspektora Bronisława Karcza z Krakowa. Świadkowie ci będą dziś przesłuchani.

Wczoraj odbyło się przesłuchanie jednego z głównych świadków, radcy policyi Banacha z Krakowa. Zapytany on twierdzeniu oskarżonego Dyrcza, jakoby wymusił na nim zeznania. Dyrcz oświadczył tylko świadkowi, że złożył przysięgę, iż nie wolno mu nic zeznawać, na co powiedział świadek: Jeżeli pan przysięgał w celach zbrodniczych, to przysięga ta pana nie wiąże. Zwróć się pan do księdza, który powie, co pan ma uczynić. Jeżeli się pan przyzna, to będzie to okolicznością łagodzącą.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek stoi w stosunkach urzędowych z ochraną, świadek zaprzeczył. Na pytanie, czy mu wiadomo, że Dyrcz twierdzi, iż ma on podejrzane stosunki, Banach odpowiedział: To nonsens.

Następnie przesłuchano kilku świadków, którzy siedzieli z Dyrczem w jednej celi więziennej. Oświadczyli oni, że Dyrcz wydawał się im podejrzanym, ponieważ za dużo się wypytywał. Pewien urzędnik prywatny ze Lwowa, który mieszkał w jednem mieszkaniu z Dyrczem, występującym wtedy jako Janicki, opowiada, że Dyrcz starał się go nakłonić do wykonania zamachu na Skałłona. Na wykonanie zamachu, Dyrcz — jak sam twierdzi — otrzymał 10.000 rubli. W tydzień później świadek dostał telegram, wzywający go do Rosyi. Wszystko to wydało mu się podejrzanem. Prawdopodobnie policya warszawska pozwoliłaby poczynić przygotowania do zamachu, a potem dopiero aresztowała wszystkich jego wykonawców.

Burcew demaskuje prowokatorów.

Paryż. Głośny redaktor „Byłoje“, Burcew, wystosował przed kilku dniami do francuskiego ministra sprawiedliwości pismo, w którem twierdzi, że skazany w r. 1890 in contumatiam przez paryski sąd policyjny za podżeganie do zamachu dynamitowego na pięć lat więzienia niejaki Landesen recte Heckelman jest identyczny z obecnym kierownikiem rosyjskiej tajnej policyi w Paryżu Hardingem. Harding, który przybiera też nazwiska Petrowskij i Beire, znajduje się w stosunkach z dyrektorem francuskiej policyi bezpieczeństwa Hamardem.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau wdrożył śledztwo z powodu doniesienia Burcewa o Landesenie.

Paryż. W sprawie najnowszych rewelacyj Burcewa donoszą dzienniki, że Burcew od trzech lat śledził Hardinga, wykonawcę zamachu na Aleksandra III. Burcew przyszedł w posiadanie listów Hardinga i porównując je z listami agenta-prowokatora Landesena, stwierdził identyczność obu tych osób. Harding otrzymał, zdaje się z Petersburga od przyjaciół, ostrzeżenie o grożącem mu niebezpieczeństwie, albowiem od 8 dni znikł z Paryża.

Obstrukcya w parlamencie.

Wiedeń, 7 lipca.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów zgłosili Rusini 6 wniosków nagłych, a mianowicie: dr Konstanty Lewicki i tow. w sprawie zaprowadzenia powszechnego i równego prawa głosowania do sejmu; Budzynowski i tow. w sprawie budowy dróg wodnych w Galicyi; Eugeniusz Lewicki i tow. w sprawie uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawy państwowej; ten sam poseł w sprawie wyboru komisyi dla zbadania istniejących w Galicyi przepisów ustawowych; Kolessa i tow. w sprawie rozdziału galicyjskiej rady szkolnej krajowej na dwie sekcye narodowe; Petruszewicz i tow. w sprawie wykonywania władzy karnej przez policyę.

Interpelacye zgłosili: Oleśnicki i tow. w sprawie sprzedaży niezużytkowanych uniformów z powodu zmiany uniformowania; Budzynowski w sprawie traktowania języka ruskiego przez galicyjskie władze sądowe; ten sam poseł w sprawie polonizacyi ruskich uczniów gimnazyalnych przez nauczycieli gimnazyum w Buczaczu.

Po południu odbyło się osobne posiedzenie dla wyboru delegacyi. Z Galicyi wybrani zostali: Głąbiński, German, Stapiński, Petelenz, Kozłowski i Żyguliński; z Rusinów: Cegliński; jako zastępcy: Szajer i Eugeniusz Lewicki.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 przed południem.

Wiedeń, 7 lipca.

Prezydent Pattai otworzył posiedzenie o godz. 10 min. 5. Nowowybrany poseł Biesiadecki złożył przyrzeczenie poselskie.

Po odczytaniu wpływów przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Metelki.

Zabrał głos poseł ks. Korosec (Słowen.).

* * *

Komisye parlamentarne.

Wiedeń. Komisya podatkowa obradowała dziś nad wnioskiem posła Koppa o zmianę ustawy w sprawie odpisywania podatku gruntowego przy klęskach elementarnych. — Zgłoszono rezolucyę wzywającą rząd, aby ten projekt ustawy jak najprędzej Izbie przedłożył.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu zgodził się wprawdzie na rezolucyę, ale wskazał, że przy obecnym stanie finansów państwowych rząd nie może się zgodzić na zmniejszenie dochodów.

Rezolucyę uchwalono.

Wiedeń. Komisya dla nietykalności poselskiej zebrała się dziś dla sprawy posłów tow. Wutschla i Beera. Odczytano pismo ministra spraw wewnętrznych, który donosi, że nie może spowodować zawezwania żądanych przez komisyę organów policyjnych celem przesłuchania ich w komisyi.

Przyjęto wniosek protestujący przeciw nocie ministra i stwierdzający, że **ustawa została naruszoną.**

Dalej uchwalono wniosek posła tow. Liebermana, wedle którego sprawę tę w formie zapytania do prezydenta poruszyć należy w Izbie i domagać się, aby prawa Izby były szanowane.

Wkońcu przyjęto ewentualny wniosek posła tow. Riegera: Izba uchwala wezwać rząd, aby uczynił zadość żądaniu o zawezwanie organów policyjnych.

W sprawie tej ma być wygotowane pisemne sprawozdanie dla Izby. Odstąpiono od zamiaru przesłuchania innych świadków.

Wiedeń. W subkomitecie dla spraw służby państwowej prezydent ministrów Bienerth oświadczył, że rząd poświęca pełną uwagę sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników; prace odnośne są w pełnym toku. Wniesienie projektu ustawy nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Jeżeli mimo tej akcyi rządu projekt pragmatyki służbowej przedłożony przez centralny Związek austryackich stowarzyszeń urzędników państwowych służyć ma jako podstawa obrad, rząd nie zamierza w obradach tych brać udziału, gdyż elaborat Związku daje powód do licznych wątpliwości i zarzutów i rząd na tym elaboracie nie może oprzeć swego projektu.

Referent poseł Stransky przyjął oświadczenie prezydenta gabinetu do wiadomości i wniósł, aby elaborat Związku wziąć jako podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Dyskusyę odroczono do terminu, w którym rząd swój projekt wniesie.

Poseł tow. Gloeckl podniósł, że należałoby pomyśleć o uregulowaniu praw i obowiązków służby państwowej, dlatego zgłasza wniosek, wzywający rząd, aby równocześnie z pragmatyką służbową dla urzędników wniósł odnośny projekt dla służby państwowej.

Bar. Bienerth oświadczył, że to uczyni. Uchwalono wnioski posłów Stranskye'ego i Gloeckla.

Wybór w okręgu Sambor-Gródek.

Klęska dra Doboszyńskiego.

Sambor. W Gródku głosowało 2065 wyborców; dr Doboszyński otrzymał głosów 1041, hr. Skarbek 1024.

W Samborze głosowało 2893; dr Doboszyński 1367, hr. Skarbek 1526 głosów.

W całym okręgu razem głosowało 4958; hr. Skarbek otrzymał 2550, dr Doboszyński 2408 głosów. Wybrany hr. Skarbek (nar. dem.).

TELEGRAMY

z dnia 7 lipca.

Eksplozya w Witkowicach.

Opawa. W hucie żelaznej w Witkowicach nastąpiła eksplozya pieca, przyczem 3 osoby odniosły ciężkie, a 10 lekkie rany. Piec uległ zniszczeniu.

Nowy gabinet Wekerlego.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle udał się do Wiednia i dzisiaj przyjęty będzie na audyencyi. Przedstawienie gabinetu w parlamencie nastąpi w sobotę lub w poniedziałek. Według dotychczasowej praktyki nowo zamianowani ministrowie mają poddać się ponownemu wyborowi.

Dymisya Bülowa.

Berlin. „Nordd. Allg. Zeitung“ donosi, że kanclerz Bülow zaprosił na wczoraj bawiących w Berlinie kierujących ministrów państw związkowych na naradę, przy której to sposobności pożegna się z nimi.

Trafna nominacya.

Taszkient. Okazuje się, że głównym składem intendantury taszkienckiej zarządzał w ciągu lat 17 zesłany na osiedlenie w r. 1877 naczelnik bandy t. zw. „waletów kierowych“, głośnych w swoim czasie oszustów.

(Intendantury rosyjskie są jaskiniami złodziei; w tym wypadku więc intendantura taszkiencka miała na czele siłę jak najbardziej fachową. *Przyp. „Naprzodu“).*

Rosya w Persyi.

Konstantynopol. Według nadeszłych tutaj wiadomości, Rosyanie obsadzili Asserbejdżan aż po Urmię. Wiadomość ta wywołuje u Porty wielkie niezadowolenie.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Oddział kozaków garnizonu Karidsz wyruszył ubiegłej niedzieli do Sahabad, gdzie zaatakowali go Fidaisi, którzy otwarli ogień ze swoich wież na kozaków. Ci przełamali po wielkich wysiłkach mury i zmusili po jednogodzinnej walce przeciwników do ucieczki. 12-tu Fidaisów poniosło śmierć, 5-ciu rany. Po stronie kozaków padł jeden oficer, rany odniosło 32 żołnierzy. Kozacy zdobyli też wiele armat i chorągwi rewolucyonistów.

Teheran. (B. Reutera). Z Urmii nadchodzą wiadomości, że między ludźmi tamtejszego gubernatora a ludźmi tureckiego agenta konsularnego przyszło do starcia, w którem zginęło 8 Turków i 3 nacyonalistów; spokój przywrócono.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu, że posłowie angielski i rosyjski obiecali rewolucyoniście Sipachdarowi poprzeć jego żądania co do usunięcia reakcyonistów z otoczenia szacha i zamianowania nowych ministrów.

Agencya Havasa dowiaduje się, że Sipachdar odrzucił wszelki kompromis i zdecydowany jest maszerować na Teheran.

Sprawa Krety.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że przedwczoraj przedstawiciele kreteńscy udali się do Aten, aby zasięgnąć od ministra spraw zagranicznych wskazówek co do stanowiska Kreteńczyków wobec podania mocarstw ochronnych.

Walka na Filipinach.

Nowy Jork. Depesza z Manili donosi o zaciętej walce między bandą tamtejszą a wojskiem amerykańskiem, w której banda została zniszczoną a 23 żołnierzy amerykańskich zraniono.

Katastrofa podczas uroczystości narodowej.

Nowy Jork. Liczba ofiar podczas natłoku w czasie uroczystości ogłoszenia niezawisłości Stanów Zjednoczonych w stanie nowojorskim wynosi 45. Liczba rannych wynosi 1575.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek dnia 9 lipca b. r. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. robotniczych w Krakowie (Wiślna 5, I p.). Sprawy ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).